DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 109. **Piątek 13 maja** **1859.**

Poznań, 12 maja. Podczas kiedy niemieccy członkowie izby poselskiéj w Berlinie, a do tego członkowie z W. Ks. Poznańskiego pochodzący, oburzają się na natarczywość deputowanych polskich, dopominających się praw zagwarantowanych nam nietylko traktatami wiedeńskiemi, ale i przyrzeczeniami dwóch ostatnich królów, podczas kiedy izba poselska w Berlinie nie chcąc słuchać głosów nie domagających się łaski, ani dobrodziejstw, ale tylko wymierzenia sprawiedliwości, odwraca się z oburzeniem od nakrytych posłów, a odraczając wnioski takowe, albo przechodząc mimo nich do porządku dziennego żąda, aby ustawicznem wołaniem polscy posłowie jéj nie znużyli: pojawiają się w łonie W. Ks. Poznańskiego ze strony tuziemców niemieckich raz poraz wymowne głosy, nietylko prawa zagwarantowane nam przez kongres i słowa monarchów przyznające, ale i o przeprowadzenie w życie praw wspomnionych się dopominając. Takim był głos lekarza p. Metziga do sejmu wystósowany, o którym mówiliśmy niedawno; takiém jest też obecnie pismo pod tytułem: Deutsche Glossen zu einem polnischen Texte, czyli: Niemieckie objaśnienia do polskiego tekstu w Poznaniu u Merzbacha wydane, a przez jednego z prawników tutejszych niemieckich napisane. Jakoż pismo to nie dla nas właściwie napisano, ale dla Niemców tych, którzy albo zaprzeczają praw traktatem wiedeńskim zagwarantowanych dla W. Ks. Poznańskiego, albo też sofizmatami prawa owe złośliwie zbijać usiłują; to jednak warto czytelników z piśmem owém obeznać nietylko dla tego, aby wiedzieć o jego treści, ale głównie z téj przyczyny, aby zobaczyć, z jakiego stanowiska światłe i nieuprzedzone umysły pomiędzy Niemcami tutejszymi zapatrują się na rzecz całą.

Autor podzieliwszy treść całą na cztery rozdziały, z których w pierwszym ogólny historyczny pogląd na prawa W. Ks. Poznańskiego wypływające z traktatów wiedeńskich i objaśnia naturę praw owych czysto prawniczego stanowiska; w drugim rozbiera szczegółowo prawa i tłumaczy ich zastósowanie; trzeci rozdział poświęca wyłącznie prawom tyczącym się języka polskiego, a w czwartym, dowiódłszy fałszu zdania owego, jakoby traktaty wiedeńskie nie obowięzywały już rządu względem W. Ks. Poznańskiego, zbija niedorzeczne uprzedzenia przeciw narodowości polskiéj i kończy rzecz radą koniecznéj zmiany stosunków obecnych w W. Księstwie Poznańskiém.

Taki jest szkic dziełka owego. Treść zaś szczegółowa jest następująca:

I.

Uczyniwszy na wstępie zarzut, że więcéj się zajmowano szczegółami tyczącemi się Indyi lub prawami innych dalszych krajów, aniżeli prawami, które dla każdego obywatela Prus, a szczególnie mieszkańca W. Ks. Poznańskiego, niezmiernéj są wagi, rozbiera autor naturę praw służących Polakom w W. Księstwie mieszkającym i wykazuje, że nie są one pierwotnemi, ale pochodnemi, biorąc początek z traktatów wiedeńskich. „Prawa Polaków W. Ks. Poznańskiego," powiada, „istnieć nie mogą bez połączenia Księstwa z koroną pruską, ale też i owo połączenie istnieć nie może bez praw wspomnianych. W. Ks. Poznańskie nie zostało przydane monarchii pruskiéj jakowym aktem powstałym z poręki mieszkańców tegoż Księstwa, ani też pozyskały je Prusy mocą swéj władzy, lecz nabyły Prusy ono w skutek umowy obcéj. Ta to właśnie potęga czyli mówiąc wyraźniéj kongres wiedeński ustanowił prawa Wgo. Księstwa jako zbiór odrębny praw w koronie pruskiéj, jako odrębność, któréj znieść i zagładzić zamiar nie wolno, jak rzeczy saméj znieść się nie może. Posiadanie ziem polskich zabranych przez Prusy jeszcze za ostatniego rozbioru z posiadaniem obecnem W. Księstwa nie ma najmniejszego związku, a stąd i praw żadnych z tego posiadania Prusy do dzisiejszego stosunku wywodzić nie mogą. Że dawniejsze posiadanie zaboru polskiego przez Prusy wypadło przedkongresowemi przeciętém zostało, dowodem nawet rota przysięgi hołdowniczéj, jaką namiestnik królewski 3 sierpnia 1815 r. od deputowanych W. Ks. Poznańskiego w Poznaniu odbierał. Rota owa nazywa wyraźnie kraj hołd składający „częścią Polski, która w skutek kongresu wiedeńskiego domowi królewskiemu się dostała." Ztąd też niepodlega żadnéj wątpliwości, że Polacy W. Ks. Poznańskiego prawa swe względem Prus na traktacie wiedeńskim gruntować winni." Dając historyczny pogląd na wypadki po zebraniu się kongresu, autor rozprowadza daléj prawa powstałe dla Polaków w skutek postanowienia kongresu, prawa wynikające raczéj z rzeczy saméj, nie zaś ściśle sformułowane i wyrażone przez kongres, który to rozwój opiera autor na ścisłych sylogizmach. Wspomniawszy o okupacyi saméj na dniu 15 maja 1815 r. jako też o zagwarantowaniu polskiéj narodowości w W. Ks. Poznańskiém przez króla Fryderyka Wilhelma III patentem okupacyjnym, a to w skutek wyraźnych w téj mierze układów między Prusami a Rosyą, przechodzi autor na pole teoryi prawa i rozwija z ścisłą konsekwencyą i logiką na téj drodze istotę praw istniejących pomiędzy królestwem Pruskiém a W. Ks. Poznańskiém. Dla nas niewątpiących wcale o prawach owych subtelny ten rozwój niepotrzebny; opuszczamy go przeto, odsyłając wreszcie ciekawych do pisma samego (str. 9—12).

(Dokończenie podamy w jutrzejszym numerze Dziennika.)

JKW. Książę Rejent, raczył w imieniu N. Pana, powołać profesora dra Maksymiliana Dunckera do służby publicznéj pruskiéj i nadać mu tytuł tajnego radzcy rejencyjnego.

Berlin, 11 maja. Wczoraj z rana przeprowadzono zwłoki Aleksandra Humboldta w towarzystwie wszystkich warstw społeczeństwa berlińskiego do tumu, i ustawiono trumnę jego, uwieńczoną palmowym liściem, u stopni ołtarza, przy którym zgasły odebrał przed dziewięćdziesiąt laty znamię chrztu. Tysiące ludu odwiedzało poprzednio znaną pracownią zmarłego, w któréj stała prosta dębowa trumna otoczona zielenią. Z okien kamienic słaniały się czarne chorągwie i żałobne znaki. Orszak pogrzebowy odznaczał się niezwykłą liczbą przytomnych. Przed trumną postępowali studenci pod przewodnictwem marszałków swych, duchowieństwo i szambelanowie dworu niosący oznaki honorowe zmarłego. Za trumną szli najbliżsi jego krewni, naczelnicy władz administracyjnych, dygnitarze koronni, członkowie izby panów i poselskiéj, i nauczyciele zakładów naukowych i sztuk pięknych. Na stopniach kościoła czekał na orszak pogrzebowy Książę Rejent z książętami domu królewskiego. Po ukończeniu pieśni żałobnych, powiedział mowę jeneralny superintendent dr. Hoffmann, którego zmarły prosił o tę przysługę. Wieczorem przewieziono szczątki zgasłego w cichości do Tegel i pochowano je w grobie familijnym.

— Izba panów obradowała na wczorajszém posiedzeniu swojém nad projektem do ustawy dotyczącéj kilku odmian w kodeksie karnym, i przyjęła takowy w osnowie przez izbę poselską przyjętéj, z tą różnicą jednakże, iż odrzuciła przy lichwie łagodzące okoliczności, które izba druga zachować postanowiła. Podobnież w formie przez izbę poselską uchwalonéj przyjęła izba panów ordynacyą rybacką dla Pomorza, a następnie wniosek hr. Itzenplitza o spowodowanie rządu do przedłożenia sejmowi szczegółowych wykazów własności włościańskich. Ostatnim przedmiotem, umieszczonym na porządku dziennym, było sprawozdanie komisyi rolniczéj z projektu do ustawy, dotyczącéj odmiany i uzupełnienia prawa abluicyjnego. Co do ustanowienia normalnych cen targowych, przepisanego w prawie rzeczoném, przyjęła izba panów wniosek komisyi swéj, która wniosła o uprzednie wysłuchanie zjazdów powiatowych w tym celu, lubo minister spraw rolniczych oświadczył, iż nie może dać przyrzeczenia, ażeby do zjazdów powiatowych miał się odwołać w téj mierze.

— Czytamy w dodatku do najświeższego numeru berlińskiego dziennika National-Zeitung poniżéj kreski redaktorskiéj artykuł nadesłany, który tak brzmi w dosłownem tłómaczeniu:

„Sprawozdanie o wniosku p. Bentkowskiego i kolegów rozdano wczoraj posłom. Skargi na krzywdy językowi narodowemu w W. Księstwie zadawane nazwano nieuzasadnionemi. Nie wymagano wprawdzie od nas, byśmy odwołali twierdzenia nasze, tak jak to niegdyś od wielkiego żądano Galileusza, głoszącego matematyczne prawdy i astronomiczne: wszakże jednak możem jak i on powiedzieć „e pur si muove". I dzieciom i starcom znana ta dążność pruskiego rządu w W. Ks. Poznańskiém. Do zasad tych przyznał się też niegdyś jeden z naczelnych przezesów W. Ks. Poznańskiego. — Niezmiernéj jest wagi, że Rosya, widząc jak w Bogu spoczywający król pruski jenerał-porucznikiem w wojsku swém zamianował męża, słówka po niemiecku nie rozumiejącego, a mającego objąć rozkazy nad polskim wyłącznie żołnierzem, że Rosya więc uznała niebespieczeństwo jakie jéj groziło, gdyby tym sposobem, wysoko ucywilizowane państwo sąsiednie tak bardzo ją politycznie i moralnie wyprzedziło. Sądziła więc Rosya, że opieka, którą z swéj strony imię polskie i polski język zasłoni, wyżéj ją w oczach ludów słowiańskich postawi, niż wszystkich innych niszczących cywilizatorów dawnéj Polski. Wiedziała ona, że język i imię są dla nas świętościami, że życie droższém jest niż jego przyjemności. Starała się tedy Rosya, aby wszystkie żywioły niezadowolenia poddanych pruskiéj korony stósownie na umysły oddziaływały. Szlachetne więc dążności w Bogu spoczywającego króla pruskiego na inne skierowano drogi. Czy Rosya rozumnie postępowała, świadczą liczni przyjaciele, których sobie między nami zjednała mimo tak liczne niekorzystne dla niéj okoliczności.

„Podaliśmy król. rządowi wniosek Bentkowskiego, jak ów lew chory Androklesowi łapę ciężko zranioną pokazał. Androkles cierń z rany wydobył, i lwa tém sobie ugłaskał. I my pokazaliśmy miejsce, które nas boli, ale cierń zatrzymać mamy. Godziż się tedy w państwie chrześciańskiém na zasadę: „czego nie chcesz, by tobie czyniono, i ty tego drugim nie czyń", tak zgoła nie uważać?

„W Gdańsku, Toruniu, Elblągu i innych niemieckich miastach, kwitły pod berłem polskiém wyłącznie niemieckie szkoły. Niechby niemieccy politycy tak z nami się obchodzili, i tyle dla nas mieli względu, ile by go życzyli dla siebie, gdyby ich Bóg skarał ciężkiém tém nieszczęściem, podlegać obcemu panowaniu.

„Filozof pewien powiedział, że gdyby Boga nie było, to wymyślić by Go sobie koniecznie trzeba. Tak się samo ma z naszą narodowością. Opieka nad nią, szacunek, który jéj się słusznie należy, byłyby Prusom zapewniły wierność i miłość 16 milionów Słowian. Austrya nie rządzi w Neapolu, w Kalabryi, ani w Sycylii, a wszakże nienawiść imienia austryackiego tam właśnie jest silniejszą niż u którego z wspólnych jéj nieprzyjaciół. Podobnie powiada w 16 już wieku Brantome: „bylibyśmy się utrzymali przy Medyolanie, Lombardya mogłaby się była znakomicie przyczynić do wielkości Francyi, ale korzyści te zniszczył zarząd nasz nieprzyjacielski." Nie lepiéj niestety zachowują się dzisiaj Austryacy.

„Zdarzało się, że twierdzono, jakoby szlachta polska, a nie lud polski był nieprzychylnym administracyi w W. Ks. Poznańskiém. Wypadki wszakże z roku 1848, jako i ostatnie wybory w W. Księstwie dostatecznie fałsz zadawają takowym twierdzeniom. Uwzględnienie zaś wymagań podobnych do wniosku p. Bentkowskiego przyczyniłoby się tylko do powiększenia siły i sławy pruskiéj monarchii, którą to sławę zgodnie przyznają jéj wszystkie słowiańskie narody, jeśli istotném hasłem jéj na dal będzie zachowanie, a nie zagłada tego co istnieje."

× **Berlin**, 11 maja. Wróciwszy wczoraj wieczorem z podróży dowiedziałem się, że polski wniosek o narodowość i język na dzisiejszym porządku dziennym izby poselskiéj. Pospieszyłem naturalnie wraz z kilku obecnemi tu rodakami, żeby przysłuchać się rozprawom, i zanim z dzienników obszerniejsze o nich zaczerpniecie sprawozdanie, pozwalam sobie donieść wam w kilku słowach o przebiegu i wypadku rozpraw. Bronili wniosku lub za nim przemawiali z kolei: sam wnioskodawca Bentkowski i koledzy jego Stablewski Libelt i Niegolewski, jak niemniéj posłowie niemieccy bracia Reichenspergerowie. Prócz tego zgłosili się do głosu dla bronienia wniosku, ale z powodu zamknięcia dyskusyi mówić już nie mogli, posłowie: Ły-

skowski, Chłapowski, Cieszkowski, Potworowski, Harkort i jeszcze kilku Niemców, jeślim dobrze słyszał. Przeciwko wnioskowi występowali panowie: Saenger, Rhoden, Vincke (ale nie ów sławny mówca, który słaby i nie wychodzi, lecz imiennik jego) i kilku innych, których nazwisk nie pamiętam. Dyskusya trwała od godziny 10 do 3, i była obustronnie z umiarkowaniem, spokojnością i powściągliwością prowadzona, co w ogóle dobre na wszystkich zrobiło wrażenie. Jedyny wyjątek zrobił sprawozdawca komisyi p. Riedel, który ze zwykłą sobie zaciętą niechęcią dla wszystkiego co polskie, przemawiał, ale że przemawiał na końcu samym, jako sprawozdawca, nikt więc mu odpowiedzieć nie mógł; zaledwie tylko posłowie Bentkowski i Cieszkowski otrzymali głos do uwag osobistych przeciwko wycieczkom p. Riedla. Z ławy ministeryalnéj odezwał się tylko minister spraw wewnętrznych, p. Flotwell, z krótkiém oświadczeniem zaspokajającém Polaków co do intencyi dzisiejszego rządu względem ich narodowości, że jednak p. Flotwell dość słabym mówi głosem, szczegółów dosłyszeć nie mógłem. Z komisarzy ministeryalnych, w komplecie obecnych, żaden głosu niezabierał już dla téj prostéj przyczyny, że cała dyskusya na ogólném pozostała polu i w rozbiór pojedyńczych przykładów wchodzić ani ochoty ani czasu nie miała. Jeden poseł Libelt specyalnie i gruntownie kwestyą szkólną, pod względem języka polskiego, rozebrał. Mówcy, którzy mieli zadanie rozbierać stosunki językowe w sądownictwie administracyi i t. d. wcale do głosu nie przyszli. Wnioskodawca zabierał raz jeszcze głos po zamknięciu dyskusyi, z przepisu regulaminu. Największe i w ogóle dobre wrażenie, nawet na przeciwnikach wniosku, zrobiła prawdziwie krasomówska mowa posła Stablewskiego. Przed samém głosowaniem postawił poseł Behrend, z Gdańska, jakiś wniosek, trzymający niby środek pomiędzy wnioskiem komisyi, proponującéj motywowane przejście do porządku dziennego, a samémże żądaniem Polaków. Izba wszelako nie przyjęła ani pierwotnego wniosku Bentkowskiego, ani zmodyfikowanego wniosku pana Behrenda, ale przeszła, w myśl propozycyi komisyi, do porządku dziennego, niezbyt znaczną większością. Przeciwko porządkowi dziennemu głosowali, prócz Polaków, katolicy z wyjątkiem p. Rohdena, a z prawéj strony kilku pojedyńczych członków, jak p. Harkort itd. Niemieccy posłowie z W. Księstwa powstali za porządkiem dziennym. Całość wrażenia tych rozpraw nie była nam niekorzystna, pomimo ostatecznéj porażki w głosowaniu. Naturę wszelako i ducha tych rozpraw trudno w krótkich oddać wyrazach; kto je dobrze zrozumieć pragnie, musi w całéj rozciągłości stenograficzne czytać sprawozdanie. — Jutro w izbie poselskiéj rozprawy nad pożyczką wojenną. Jak Polacy głosować będą i czy przemawiać myślą, dotąd mi niewiadomo. W sobotę nastąpi zamknięcie sejmu. — Adres niemieckich mieszkańców, o którym przed tygodniem pisaliście w Dzienniku, wręczony został w tych dniach Księciu Rejentowi przez deputacyą do któréj należeli panowie Massenbach, Sander i podobno pan Hiller von Gaertringen, marsz. poznańskiego sejmu prowincyonalnego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 maja. Jenerał-adjutant JCM. hr. Lambert przybywszy z Petersburga wyjechał dziś do Paryża. W zeszłą sobotę o godzinie 11 z rana położono i poświęcono kamień węgielny pod nowo wznoszący się kościół parafialny w Woli, pod wezwaniem ś. Stanisława i ś. Wawrzyńca, z funduszów przez cesarza na ten cel udzielonych. Obrzęd ten z całą uroczystością w obec wysokich władz dokonany został przez JMks. biskupa Dekerta. Kościół będzie wystawiony w stylu romańskim podług planu budowniczego p. Orłowskiego. Przy poświęceniu kamienia węgielnego włożoną w tenże została puszka blaszana z aktem odpowiednio spisanym na pargaminie. — Pożądaną będzie wiadomością dla osób interesujących się sztuką krajową, że przybył tu z Paryża uzdatniony malarz trudniący się malowaniem na szkle, ziomek nasz pan Puzyna. Wiadomo, że w epoce jagiellońskiéj niemal wszystkie zamożniejsze świątynie nasze posiadały szyby malowane, będące nietylko ozdobą, ale dopełnieniem koniecznem architektury ówczesnéj.

— Jeden z korespondentów warszawskich piszących do Czasu, donosi o nowém przedsięwzięciu literacko-artystycznem, którego potrzeba istotna od dawna czuć się daje. Odkąd przestał wychodzić Przyjaciel Ludu, nie zdobyliśmy się na żaden illustrowany tygodnik; jeżeli dobór treści i wykonanie rysunków będą staranne, ani wątpić, że wydawnictwo to w całym narodzie silne znajdzie poparcie. Z korespondencyi téj, która między innemi potrąca o projekt założenie teatru ludowego, podajemy niektóre ustępy:

„Podobno w tych dniach udzieloném już zostało pozwolenie na wydawanie Warszawskiego Tygodnika illustrowanego, który na wzór innych zagranicznych illustracyi ma wychodzić tygodniowo. Własność tego konsensu otrzymuje p. J. Unger, znany juz z wielu różnych wydań i nakładów. Potrzeba tego rodzaju pisma dawno się już czuć dawała. W braku pism peryodycznych próbowano dzieła zbiorowe w stałych mniéj więcéj terminach wychodzące, z tych Wolne Żarty doszły liczby 1600 prenumeratorów bardzo już znacznéj względnie.

„A jednak Wolne Żarty były pismem jednostronném tylko, i każdy się zgodzi, że nie czas jeszcze u nas na publikacye czysto humorystycznéj treści. Karykatura, parodya, złośliwy dowcip, osobistości nawet nie zawsze zręczną maską pokryte, mogą ujść w społeczeństwach, którym pomnikowe dzieła w dziedzinie nauk, sztuki, literatury, zapewniły już niepoślednie miejsce w gronie ucywilizowanych narodów. Nasza sztuka, literatura nasza, nie stoją jeszcze na téj stopie. Mieliśmy kilku genialnych poetów, posiadamy wielu utalentowanych pisarzy, nie brak nam na młodych ludziach uzdolnionych, którzy kiedyś przy pracy i stósownem pokierowaniu będą mogli poczesne znaleść miejsce w wielkiéj rodzinie artystów europejskich. Wierzymy w to, i wszelkie zaprzeczania temu, uważamy za próżne tylko wywody krzywdzące nasz naród, w którym tkwią tysiączne dobre zarody mogące się rozwinąć przy lada zabłyśnięciu pomyślniejszego słońca. Ale wierzymy również w to, że nam wiele jeszcze starań i pracy potrzeba, zanim będziemy mogli iść na równi z zachodniém wyrobieniem. Epoka słowiańska o któréj tyle już mówiono może przyjdzie kiedyś, ale obecnie zaledwie pierwsze brzaski jéj przedświtu dozwolono nam oglądać. W pracach naukowych, w objawach literatury i sztuki, podążamy zaledwie w ślad rozwiniętych już społeczeństw, a chód nasz chwiejący i niepewny tamowany jest co chwila tysiącznemi przeszkodami, jakie nam stawiają z jednéj strony okoliczności czasowe, z drugiéj zaś smutna oziębłość mieszkańców naszego kraju, którzy niestety bez względu na poparcie ogólnych potrzeb, pozwalają często pojedyńczym wysileniom marnieć na nice. Nie dla nas więc jeszcze walczyć ironią i żartować, nie nam wstrząsać gmach, którego zaledwie pierwsze mury cegła po cegle z niezmierném wysileniem zaczynają się wznosić; nam stawiać, nam budować wypada. Taki powinien być cel, takie konieczne dążenia tych, którym sprawa publicznego dobra leży na sercu.

„Owóż mam nadzieję, że założyciele nowego u nas pisma, będą mieli przedewszystkiém na celu zasady powyżéj wygłoszone. Tyle u nas rzeczy nietkniętych, tyle myśli w pierwszych zaledwie rzuconych zarysach, tyle przedmiotów czeka na dokładne rozjaśnienie ich w oczach ogółu, który przywykły zbyt jednostronnie może spoglądać na wszystko. Własnego kraju, własnéj ziemi nie znamy jeszcze nawet, nieraz dla mieszkańca Polski Paryż i Londyn nie mają już tajemnic, kiedy Litwa, Wołyń lub Krakowskie, są jeszcze prowincyami mgłą oddalenia zakrytemi, o których miejscowości i obyczajach słabe zaledwie wyrabia się pojęcie. Pismo takie jak Tygodnik ilustrowany, powinno przedewszystkiém dbać o zapoznanie mieszkańców z własną ich ojczyzną.

„Ołówek i rylec artysty przyjdą tu w pomoc piórom zdolnych pisarzy, którym zapewne wydawca odda w opiekę kierownictwo tego nowego nabytku dla literatury naszéj. Widoki miejscowe ze stósownemi opisami, życiorysy ludzi obchodzących ogół z wyobrażeniem ich, przedmioty dziejowe nawet w krótkich objęte ramkach, nastręczą tu aż nadto dostateczne pole do rozwinięcia poczciwych usiłowań. Nie zawadzą też sprawozdania z ogólnego ruchu literackiego, artystycznego i społecznego, chociaż sprawozdania te nie powinny prześlizgiwać sie po powierzchni, jak to niejednokrotnie dotychczas miało miejsce, ale sięgać w samą rdzeń potrzeb ogółu, ale być wskazówką o życiu i podtrzymywać to życie.

„Trudne to zaprawdę zadanie, ale szczeréj pracy i dobrym chęciom dozwolono jest przełamywać to, co w zwyczajnych okolicznościach nazywaném jest niepodobieństwem.

„Mówiliśmy, że publiczność z upragnieniem czeka na objawy tego rodzaju, idzie więc o to, żeby nie zawieść tych oczekiwań, żeby umieć zadość uczynić różnostronym wymaganiom i potrafić zjednać sympatyą czytelników, nie rzucając im jednak w oczy saméj tylko zdawkowéj monety, która tak łatwy u nas znajduje obieg. Bo prawdziwie żyć może tylko ten, który dowiedzie, że zasługuje na to, że posiada w sobie żywotne siły."

AUSTRYA.

Dla pokazania, w jaki sposób dziennikarstwo wiedeńskie rozwodzi i wyraża się o cesarzu francuskim, przytoczymy to, co Wiener Zeitung, jak wiadomo organ prawie urzędowy, pisze w jednym z ostatnich numerów swoich. Diennik ten tak się odzywa: „Poselstwo bar. Kellersperga do Turynu nie odpowiedziało w skutkach oczekiwaniu, jakie Austrya do tegoż przywięzywała. Jednakże Austrya zawiesiła wykonanie groźby swéj, czekała za usiłowaniami pojednawczemi i przyjęła je. Bonapartyzm odmówił. Jeżeli zaś dziś prawi o umiarkowaniu swém i skłonności do zgody, to umiarkowanie jego jest umiarkowaniem opryszka, który spokojnego wędrowca napada z krzykiem: worek lub życie twoje."

Korespondent piszący z Wiednia do pisma szwajcarskiego: Bund, powiada, że Austrya zamierza krzystać z zawartego z stolicą Apostolską konkordatu w ten sposób, że pod pozorem obrony władzy pieskiéj, użyje majątków i kosztowności kościelnych do prowadzenia wojny. Tenże sam korespondent w niebardzo świetnym wystawia obrazie obecne usposobienie mieszkańców różnych krajów zostających panowaniem austryackiém. Powiada on, że pomiędzy Czechami widoczna jest sympatya dla Włoch, że w Węgrzech snują się liczni ajenci rosyjscy, którzy przypominają Węgrzynom krzywdy, jakich w ostatnich dziesięciu leciech doznali od Austryi i pragnienia ich odwieczne, które nie bardzo troskliwie szanowano, że wreszcie w Galicyi nigdy nie było szczerego przychylenia do rządów rakuskich i że Galicyanie zaczynają pojmować podobieństwo położenia swego z położeniem Włochów. Kończy korespondent Bundu rzecz swą uwagą, że Austrya w dobrze zrozumianym interesie własnym, powinnaby bezzwłocznie i z wolnéj woli zrzec się panowania swego w Włoszech.

— Niemiecka Gazeta Krakowska pisze z Wiednia z 10, że wedle ostatnich wiadomości z głównéj kwatery austryackiéj armia rakuska ustawiła się między Padem a Sezyą, skąd może przedsiębrać wszelkie ruchy zaczepne. Posiada wszystkie przejścia przez Sezyą, a chociaż wezbrane wody niepozwalają jeszcze przeprawy na prawy brzeg téj rzeki, pomiędzy Pontecurone a Vogherą na prawym brzegu Padu trzymają silne oddziały armii. Most kolei laznéj pod Valencą wojska rakuskie zniszczyły.

Wiedeń, 11 maja. Arcyksiążę Jan umarł. (P.

FRANCYA.

Paryż, 9 maja. Wyjazd cesarza nastąpi niewodnie jutro ku wieczorowi; pojedzie on na kolei żelazną lyońską przez ulicę Rivoli, aby zyskać jako pomyślną wróżbę. Dla nagłości wyjazdu musi zaniechać zamiar uroczystego nabożeństwa w N. Dame, któreby potrzebowało długich przygotowań, a natomiast odbędzie się tylko msza św. w kaplicy tuileryjskiéj, celebrowana przez kardynała arcybiskupa paryskiego dla cesarza i jego dworu. Tacher de Pagerie, oficer służbowy cesarski, wyjechał już dzisiaj naprzód, aby w drodze wszystko było gotowe na przyjęcie cesarza. Cesarz nigdzie się podobno nie zatrzyma i pojedzie z nadzwyczajną szybkością, tak że w czwartek wieczorem przybyć do Alessandryi i objąć naczelne dowództwo nad wojskiem. Wszakże niewiedzieć jeszcze w jakim porcie wsiędzie na okręt, albowiem tak w Tulonie, jako i w Marsylii czeka na niego parostatki. La Reine Hortense, jacht cesarski, jest wprawdzie w Tulonie, ale przyboczna straż guidów czeka na cesarza w Marsylii, a ludność tameczna twierdzi, że cesarz z pewnością do jéj portu przybędzie. — Telegrafem z dnia 10 maja dowiedzieliśmy się, że cesarz wyjechał w istocie tego dnia o pół do szóstéj wieczorem w towarzystwie księcia Napoleona do Marsylii, i że go lud po ulicach z wielkim przyjmował zapałem i głośnemi okrzykami witał. Monitor zamieścił dekret, którego się dawna już spodziewano, ogłaszający rejencyą cesarzowéj na czas niebytności cesarza. Cesarzowa przewodniczyć będzie w radzie ministrów, w każdéj sprawie ma zasięgać rady ks. Hieronima nim jakowiek postanowienie podpisze lub zatwierdzi, w czem zaś postępowaniu swojém stósować się będzie ściśle do instrukcyi i rozkazów zapisanych księdze stanu, o których bliższą powziąć wiadomość mają także prezydenci wielkich ciał cesarstwa, członkowie tajnéj rady i ministrowie. Żadna nowa uchwała senatu, oprócz już istniejących, wydaną być nie ma. Zdaje się, że te szczegóły, tyczące się rejencyi uchwalono ostatecznie na uroczystém posiedzeniu tajnéj rady, które się odbyło wczoraj z rana, w którém był także przytomny marszałek Pélissier. Zajmowano się podobno także na owém posiedzeniu przyszłém stanowiskiem tego marszałka i twierdzą, że nie ma już mowy o wyjątkowém dla niego wództwie nad wszystkiemi wojskami, które we Francyi pozostają, włącznie z gwardyą narodową, lecz być mianowany naczelnym wodzem w strategicznem trójkącie, którego wierzchołkiem jest Paryż, a podstawą granica wschodnia w całéj swéj długości. Wszakże, prawdę mówiąc, jedno i drugie mniéj więcéj toż samo. Cesarzowa kazała już urządzić sobie

w St. Cloud, aby być ciągle w bliskości Pa-
. Rząd sam zdaje się mieć przekonanie, że wojna
tak prędko się skończy, widać to już z téj oko-
ności, że kontrakty liwerunkowe zawarte przez
isterstwo wojny obowiązują liwerantów na dwa
z wyraźném zastrzeżeniem, że liwerunki mają
dostarczone wszędzie, gdziekolwiek będzie teatr
ny; słychać także, że oficerów, którzy wyjechali
instruktorowie do Persyi, powołano na powrót.
drugiéj strony jednak dokłada rząd wszelkiego
rania, aby przeszkodzić wojnie europejskiéj i oprócz
dwyczajnych wysileń, które w Anglii z tego po-
du czyni, wpływa przedewszystkiém na Prusy,
y je utrzymać w neutralności, a przez nie do po-
nego postępowania skłonić Rzeszę niemiecką.
tego téż owe częste noty w Monitorze, które
szczególnie uspokoić opinią publiczną w Niem-
ch, i dla tego wybór Persignego na poselstwo
dyńskie, który tak londyńskiemu, jako i berliń-
emu gabinetowi jest nader przyjemnym, Persigny
wiem znany jest ze swego umiarkowania i zamiło-
nia pokoju. Jak z jednéj strony bardzo dobre tu-
zrobiła wrażenie deklaracya Anglii, że w razie
ny między Rzeszą niemiecką a Francyą, Anglia
mogłaby wziąć pod swoję opiekę statków ku-
eckich niemieckich, a przytém potwierdzające się
kiem zezwolenie używania statków angielskich na
rzu Śródziemném przez rząd francuski, tak z dru-
wysłanie jen. Willisen z nadzwyczajnemi pole-
iami z Berlina do Wiednia wzbudziło niejednę
tpliwość. Francya spodziewa się także po rządzie
apolitańskim nie tylko zupełnéj neutralności, ale
zymała podobno od niego nawet pozwolenie za-
powania w razie potrzeby w trzech portach kró-
stwa żywności dla swoich statków. — Pożyczka
adowa nader pomyślny bierze obrot, tak, iż pod
zdym względem, jak sądzą, wyrówna pożyczce z r.
55. Zaręczano powszechnie, że do dzisiejszego po-
dnia w samym Paryżu podpisano przeszło 400 mi-
nów, a ponieważ z ośmiu dni podpisowych, ledwo
y dni minęły, można na Paryż liczyć summę po-
jną, a gdyby reszta Francyi choć tylko równie
le dała co i Paryż, toby żądana summa pożyczkowa
mal czterykroć przewyższoną została; tego się
eszta rząd z góry spodziewał. — Okolnik ministra
wieccnia do biskupów francuskich był bardzo na
asie, jak się to okazuje z kilku równoczesnych
wie listów pasterskich. Listy np. biskupów Mon-
ban, Laval i Poitiers, z powodu wojny rozpoczy-
ącéj się ogłoszone, czynią wyraźne zastrzeżenia
do władzy świeckiéj papieża. Dla tego téż dzi-
ejszy Constitutionnel zamieścił obszerny arty-
, który jest mniéj więcéj rozbiorem i uzupełnie-
m myśli okólnika ministeryalnego. — W mieście
rbes przyszło 5 t. m. do krwawych rozruchów,
wołanych przez ustanowienie podatku miejskiego
miejsca, które kupcy w czasie targów zajmują
rynkach; lud wiejski rzucił się na żandarmów,
órzy się w koszarach zabarykadowali, wojsko mu-
ano powołać i kilku ludzi zabito, kilkunastu ra-
ono. — Dziennik Siècle ogłasza dzisiaj list
amartina, który dziękuje redaktorowi Vavin
a wszelkie zachody i starania około składki na-
rodowéj na jego korzyść i prosi go, aby wezwał
omitet zajmujący się zbieraniem owych składek, na
órego czele stoi, do rozwiązania się, ponieważ w
raju owa myśl ratowania zbankrutowanego poety
ały tylko znalazła udział. Siècle oświadcza zatém,
e komitet się rozwięzuje zebrawszy jednakże 400
ysięcy franków, na które się około 45,000 osób
łożyło. — Z teatru wojny nic zgoła nowego; Au-
ryacy zajmują obronne stanowiska wzdłuż Dory
Sezyi i czekają, jak się zdaje, na zaczepkę ze strony
rancuzów, która niebawem nastąpić musi. Mówiono
o utarczce, którą miała stoczyć z Austryakami
rzednia straż jenerała Bourbaki, ale to tylko po-
łoska. Postępowanie jen. Gyulai w zajętéj części
iemontu ma być tak tatarskie i nieludzkie, że król
ardyński wysłał podobno parlamentarza do obozu
ustryackiego z protestacyą przeciw takiemu syste-
owi prowadzenia wojny, a Gazeta Piemontska
głosi, że zabranie statków austryackich w portach
ardyńskich jest tylko słabym odwetem za wszystkie
gwałty i nadużycia armii cesarza rakuskiego. Z Ro-
manii donoszą o nadzwyczajném wzburzeniu, zwła-
szcza, że Austryacy nietylko w Ankonie stan oblę-
żenia ogłosili, lecz prócz tego Forli, Ravennę i Ri-
mini zajmują; każdéj chwili spodziewać się tam
można powstania. Na wojsko krajowe papież liczyć
nie może, a nawet żandarmeryi i Szwajcarom nie
całkiem już można ufać. Ale jen. Goyon ogłosił, że
załoga francuska utrzymaną zostanie w swoim kom-
plecie, że w danym razie użyłby wszelkich sił swo-
ich na obronę papieża. Obiegały pogłoski, że papież
na wniosek gabinetu madryckiego, chciał do Hisz-
panii się schronić, i że temu tylko kategoryczny
opór rządu francuskiego przeszkodził.

ANGLIA.

Londyn, 9 maja. Wiedeński korespondent dziennika Times pisze, iż jenerał Gyulai nie odbiera telegraficznych rozkazów z Wiednia, lecz że plany swoje samodzielnie, wspólnie z pułkownikiem Kuhn, nader zdolnym 3 letnim oficerem, układa. — Oddziały wojska ciągle odpływają do Malty i do Korfu. — W Cambridge tworzy się oddział ochotników. — Wygnańcy włoscy w Londynie wydali odezwę, w któréj potępiają przymierze z Napoleonem. — Korespondent paryski dziennika Times donosi, iż sekretarz cesarza we Włoszech mieć będzie pod sobą biuro historyczne do spisywania wypadków.

— 11 maja. Globe zaprzecza, że ks. Chartres wystąpił z wojska sardyńskiego. — Korespondent Timesu donosi z Turynu, że francuskie wojska wkrótce przez Symplon będą mogły przechodzić. Dzisiejsza Gazette donosi, że latarnia morska pod Ankoną na rozkaz Austryaków odtąd nie będzie oświecaną. Times powiada, że Francya najmuje ustawicznie wielką ilość statków przewożących węgle do jednego z portów Śródziemnych, o którym wszakże dopiero wypłynąwszy na morze, się dowiedzą. Francya płaci niektórym z tych statków premie, i téj chwili żąda ich 10. — Morning Herald zaprzecza istnieniu umowy piśmiennéj pomiędzy Anglią a Prusami. (P. Z.)

WŁOCHY.

Jenerał Della Rocca, szef sztabu głównego armii sardyńskiéj ogłosił buletyny urzędowe z głównéj kwatery San Salvatore 5 maja, zawierające opis utarczki z Austryakami pod Valencą i Frassinetto, gdzie nieprzyjaciel, chcący przeprawić się na prawy brzeg Padu, z stratą odparty został. Równocześnie ogłosił rozkaz dzienny, wyrażający zadowolenie króla z powodu tego pierwszego sukcesu broni piemontskiéj. W walce miały udział: 17 pułk 8 batalion tyralierów, 1, 17 i 18 baterya, pod dowództwem pułkownika Bozoli, majora Volpe Claudi i kapitanów Sobrero Dho i Roberti, z których ostatni, jak już donosiliśmy, poległ. — Podług najnowszego buletynu z 8 maja Austryacy posunęli się z Vercelli ku Buranzo i Saluzzolla; nie przestając fortyfikować się na obudwu brzegach Sesyi i w San Germano. Buranzo leży na zachód od Arborio nad rzeką Cervo, wpadającą niedaleko od Vercelli do Sezyi; Saluzzola jest stacyą kolei żelaznéj z Vercelli na San Germano do Biella. — Francuzi dotąd nie spotkali się z nieprzyjacielem. Posiłki ich przybywają bez przerwy na Genuę do Turynu; Nord twierdzi, iż artylerya francuska w Piemoncie liczy dotąd 350 dział, z których połowa gwintowane; zdaje się jednak, iż liczba ta jest przesadzoną. 5 maja przeszła przez Turyn ostatnia dywizya korpusu marszałka Canroberta, który z Alessandryi kieruje ruchami całéj armii francuskiéj; 6 maja przybyły pierwsze pułki jenerała Niela; wojsko to niezwłocznie udaje się ku Alessandryi. Oddziały francuskie nowo przybywające przyjmowane są przez mieszkańców z równym zawsze zapałem. Austryacy nie przestają nakładać nader uciążliwych rekwizycyi na miasta i okolice, które zajęli; w skutek tego rząd sardyński postanowił położyć embargo na wszystkie okręty austryackie znajdujące się obecnie w portach królestwa sardyńskiego. 5 maja o drugiéj godzinie minister wojny odebrał od marszałka Canroberta depeszę, któréj treść nie zupełnie wiadoma, lecz z któréj się okazuje, iż podług zdania marszałka linia bojowa Austryaków jest tak długą a tak mało głęboką, iż niepodobieństwem jest, aby w takich pozycyach chcieli wydać bitwę; marszałek dodaje, iż wkrótce wojska francusko-sardyńskie będą mogły przejść do kroków zaczepnych. — Cztery pułki liniowe, które 5go maja wieczorem przybyły do Turynu, śpiewały Marsyliankę. Niektórzy właściciele kawiarni nie chcą przyjmować zapłaty od żołnierzy francuskich za trunki, których im dostarczają. W tych dniach jeden z strzelców winceńskich (chassurs de Vincennes) chciał koniecznie zapłacić za kieliszek likieru: „Nie, panie,“ odpowiedział cukiernik, „zabijesz Austryaka na moję intencyę.“ „Kiedy tak“ odparł Francuz „daj mi jeszcze jeden kieliszek, a zabiję dwóch.“ — Z Medyolanu z powodu przerwanych komunikacyi, nie ma szczegółowych wiadomości; dowiedziano się tylko, iż Austryacy kazali rozstrzelać trzech oficerów kroackich, którzy przebrawszy się chcieli przejść do Włochów. — Constitutionnel zamieszcza dosłowne brzmienie odezwy marszałka Guylai do mieszkańców Piaczency, w któréj ogłasza ustanowienie sądów doraźnych. Styl téj odezwy jest prawdziwie austryacki; zaczyna się bowiem w następujący sposób: „Sądy doraźne są ustanowione; jedna tylko będzie kara, kara śmierci. Jako zbrodnią lub przewinienie uważa się itd.“ Tutaj następuje w 15 numerach wyliczenie pojedyńczych zbrodni (?), które śmiercią karane będą. — Z trzech głównych naczelników armii austryackiéj, marszałek Gyulai ma lat 60; marszałek Benedek (znany z Galicyi w r. 1846) 55; marszałek baron Zobel 60. — W Toskanie największy panuje porządek i spokojność. W wszystkich główniejszych miastach uznano z zapałem władzę rządu tymczasowego. Margrabia Lajatico ogłosił broszurę pod tytułem: Historya kilku godzin, w któréj opisuje ostatnie wypadki w Florencyi. Rząd tymczasowy nadał komendantowi siły zbrojnéj, Ulloa, stopień jenerała, i ogłosił amnestyą dla wszystkich przestępców politycznych. — Z Rzymu donoszą, iż 2 maja król pruski z królową wyjechali do Ancony, pożegnawszy się poprzednio z Ojcem świętym. Tegoż dnia wieczorem książę Galii wyjechał do Civita-Vecchia, powracając do Anglii. — Z Wenecyi wyjechał 1 maja do Tryestu arcyksiążę Ferdynand, następca tronu toskański z adjutantem swoim jenerałem Ferrari i baronem Hügel, posłem austryackim przy byłym dworze toskańskim.

W Neapolu rząd gotuje się do odparcia możebnéj napaści. W pierwszych dniach maja żołnierzom powypruwano wyszystkie kieszenie z spodni, aby nie mogli przechowywać proklamacyi rewolucyjnych! Parowiec La Scala przywiózł bowiem odezwę króla sardyńskiego do wojska w Neapolu, którą dziennik Corriere Mercantile natychmiast umieścił; do południa tego samego dnia już 20,000 egzemplarzy rozeszło się w stolicy i po prowincyach. Z Messiny donoszono, iż 90 ochotników, którzy chcieli na okręcie sardyńskim popłynąć do Genuy, spotkało się z oddziałem wojska, przy czém z obudwu stron poległo kilkunastu. Wiadomość ta jednakże nie jest zupełnie pewną. Pierwsza przesyłka pieniędzy zebranych na korzyść sprawy niepodległości włoskiéj, wynosząca 20 tysięcy dukatów, odeszła w tych dniach do Turynu. Z Sycylii także codziennie znaczne summy do Sardynii odchodzą.

Podług depeszy telegraficznéj z Bernu z 9 maja nad Lago Maggiore nie ma już wojska austryackiego z wyjątkiem twierdzy Laveno, gdzie się znajduje 400 piechoty, artylerya i inżynierya. Parowiec Radecki z 6 i Benedek z 2 działami pływają na jeziorze polując na statki sardyńskie.

SZWAJCARYA.

Bern, 8 maja. Prezydent Związku odebrał w téj chwili równocześnie od posła francuskiego i rosyjskiego wiadomość o umowie pomiędzy Rosyą a Francyą, na mocy któréj Francya zobowiązała się nie przenosić wojny po za granice odpowiednie zamiarom otwarcie wypowiedzianym, Rosya zaś przyrzekła, w chwili wmieszania się Związku niemieckiego, także czynnie wystąpić z armią trzykroćstutysięczną.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 maja. Czytamy w Gazecie Nowopruskiéj berlińskiéj, że panowie: sędzia powiatowy Gromadziński w Środzie, rzecznik Hellhof tamże, komisarz obwodowy Fredich w Zaniemyślu i pobórca Bińkowski w Kostrzynie zamianowani zostali członkami honorowemi ogólnego zakładu Nationaldank zwanego.

Z pod Żerkowa, 9 maja. W twém tak szanownem, a od dawna upragnionem piśmie, już kilkakrotnie zamieściłeś korespondencye żądające wyjaśnienia napisu na kościele w Wilkowyi pod Jarocinem; ponieważ dotąd nikt zdolniejszy się tém nie zajął, więc pozwól przesłać sobie kilka słów w tym przedmiocie, których użyj wedle woli.

Napis rzeczony „Coelestum in ira tueor“, niejest czém innem, jak dewizą herbową (dévise), jakiéj używa familia hrabiów Leszczyców Radolińskich (mająca prócz tego i drugą tak zwaną legendę „A Lechis Leszczyc“, odnosząc się do tradycyi, wedle któréj przodkowie kilku herbów, Gryfa, Nałęcza, Toporu, Leszczyca, ze krwi Leszków, czyli, jak kroniki się wyrażają: „z rodu króla Popiela“ pochodzić mają).

Można powiedzieć, że w dawnéj Polsce używanie dewiz herbowych wcale miejsca nie miało, jednakże natrafiają się wyjątkowo; nigdzie przecież śladu nie masz, aby dziedzicznie i niezmiennie w rodach się utrzymywały; w herbach, na pieczęciach, pomnikach, zamkach, kościołach, nigdy czegoś podobnego dostrzedz się nieda; w nowszych czasach wiele familii takowe przybrało, do czego im nieraz pełne aluzyi herbowych przeszłowieczne dedykacye książek, kazania i mowy przygodne itp. materyału dostarczyły.

Dewizy przedstawiają wiele interesu dla heraldyka, jeżeli się odnoszą do jakiego wypadku z dziejów rodziny, którym służą; mniéj kiedy tylko dowcipne zestawienie i gra wyrazów tworzą aluzyą do nazwiska rodowego lub znaku herbowego; a najmniéj kiedy tylko wyrażają jaką taką sentencyą, jaką uznaną prawdę, lub przepis, który ma wskazywać podstawę tradycyi rodowych. W tym ostatnim rodzaju najwięcéj się znajduje dewiz, jak np. domu pruskiego: „Suum cuique,“ lub „Gott mit Uns,“ austryackie: „Viribus unitis,“ Myszkowskich: „Invia virtuti nulla est via,“ Zebrzydowskich: „Tendit in ardua virtus,“ książąt de Pérusse: „Fais que doys, advienne que pourra“ itp.

W drugim rodzaju jest np. napis, który Tenczyńscy mieli kłaść pod Toporem: „Ferrum fero quo feriam,“ podobnie hrabiowie Montalembert pod czarnym krzyżem: „Ferrum fero, ferro feror,“ Tarnowskich pod Leliwą: „Et hac splendente,“ a Sieniawskich także pod Leliwą: „Micat inter omnes,“ margrabiowie de Beauffort mają: „In bello fortis,“ itp.

Napis pod herbem Radolińskich, podobno z starych dokumentów familijnych wyjęty, albo można uważać za należący do kategoryi sentencyi; albo téż, jeżeli się go tłómaczy przez: „podczas burzy strzeżę,“ odnosiłby się do znaku herbowego, broga, jako symbolu rodziny, co zupełnie heroldycznie brzmi. Z rzędu pierwszych, historycznych, niewiem czy są jakie w Polsce; podobno Zamojscy na pamiątkę swego przodka Sary-

usza, piszą: „To mni boli,“ (w ogóle uchodzi za jedyną w słowiańskiém narzeczu używaną, dewiza książąt Poppelów Lobkowiczów w Czechach: „Poppel sem, popel budu“). Czyn heroiczny jednego z przodków domu sabaudzko-sardyńskiego, tyle dzisiaj sympatyi obudzającego, posłużył do ułożenia familijnéj dewizy, którą jest: „F. E. R. T.“ (tj. Fortitudo ejus Rhodum tenuit), a to gdy Amedeusz V, Wielki książę sabaudzki, posiłkując roku 1315 kawalerów św. Jana Jerozolimskiego, oblężonych w Rhodus przez Othmana sułtana, pobił flotę turecką i zmusił do odstąpienia od oblężenia.

Zważywszy zmienność losu przodka Radolińskich, Piotra Wisza z Radolina, r. 1414 biskupa poznańskiego, a poprzednio roku 1392 krakowskiego, i znane jego zajścia z królem Władysławem Jagiełłą, możnaby dopatrzeć w dewizie jego potomków jakąś aluzyą do wydarzenia, które w swym czasie w Polsce dużo hałasu narobiło.

Z przytoczonych przezemnie przykładów różnego rodzaju dewiz można uważać, że formy wyrazów starożytne i zwroty mniéj używane, do tego rodzaju napisów, szczególnie upodobanemi były.

— Dziennik *Pacific - Commercial - Advertiser*, wychodzący w Honolulu, opisuje pod dniem 12 lutego wspaniały obraz wybuchu wulkanu Manua-Loa, który od 21 stycznia wyrzuca strumienie lawy. Nowy krater leży od północy na 6500 stóp ponad powierzchnią morza i tyleż poniżéj szczytu góry. Potok lawy potrzebował ośm dni żeby się dostać do brzegów morza i tu tworzy kilka set stóp wysokie słupy pary. Lawa zanim się dostanie w nizinę, spada kaskadami przedstawiającemi zachwycający widok. Od krateru aż do morza płynie ona dwo strugami na przestrzeni 38 mil ang. Podróżni udają się ci z Honolulu statkami do punktu odpływu lawy w morze, a stępnie w góry jadą, aby się temu nadzwyczajnemu zjaw przyglądać.

Wiadomości literackie.

Wyszedł **Przeglądu Poznańskiego** poszyt pierwszy, półro piętnastego na rok 1859 i zawiera: 1) O inwentarzu archiw niegdyś zamku krakowskiego znajdującym się w Rzymie w bliotece Watykańskiéj. 2) Dwa kazania O. Hieronima Ka wicza. 3) Św. Kazimierz obrońca Korony i Litwy. 4) Wia mości bieżące: a) piśmiennictwo, b) kronika zdarzeń w świ katolickim, c) korespondencya. 5) Zygmunt Krasiński.

Królestwo Polskie. [561]

Kantor informacyjny wszelkich zleceń, komissów, korrespondencyi, próśb, tłómaczeń i expedycyi pod firmą „K. Puławski i Spółka“

w Warszawie pod Nr. 419/25 przy ulicy Krakowskie Przedmieście i rogu Trębackiéj obok poczty na I. piętrze od frontu z upoważnienia rządu z dniem 1 lipca 1858 r. otwarty,

Ma zaszczyt uwiadomić osoby interesowane, że zatrudnia się załatwieniem wszelkich komisów z stosunków obywatelskich rolniczych handlowych, przemysłowych, administracyjnych, sądowych kraju tutejszego i zagranicznych wynikających, w skutku czego ma powierzone w komis do sprzedaży, wydzierżawienia, zamiany, **majątki ziemskie, miejskie**, różnéj wielkości, pod różnemi względami, dogodne a niedrogie, lasy, drzewo towarne i opałowe, zakłady różne fabryczne, jako to: **fabryki cukru, huty szklane, hamernie, browary, młyny wodne, fabryki żelaza, terpetyny, domy** w mieście Warszawie i innych miastach w królestwie, **apteki**, majątki **ziemskie do rozkolonizowania**, ogólna wartość majątków ziemskich, miejskich, fabrycznych w kraju polskim i cesarstwie dosprzedania wydzierżawienia powierzonych w komis wynosi summę przeszło **rsr. 180,000,000.** — Szanowni pretendenci chęć mający kupna czy to przez korespondencyą lub osobiście, mogą mieć sobie przedstawione wiarogodne anszlagi i znaleść pośrednictwo oparte na dobréj wierze, znajomości, rolniczéj, handlowéj, przemysłowéj, i pod względem prawnym. Kantor firmy powyższéj, prócz wspomnionych komisów zatrudnia się z największą akuratnością interesami prawnemi w sądach tutejszych agitującemi się, lub prowadzić się mającemi, za specyalnemi plenipotencyami, jako też we wszelkich władzach tak w kraju polskim jako i cesarstwie rosyjskiem. Legitymacyą szlachectwa, sprowadzaniem machin fabrycznych narzędzi rolniczych i ich expedycye, placowaniem plenipotentów, rządców dóbr, buchhalterów, fabrykantów i innych officyalistów, tak w kraju tutejszym jako też w cesarstwie rosyjskiém. Lokowaniem kapitałów na hipoteki ziemskie miejskie, zbywaniem takowych już ulokowanych, i wywindykowania potrzebujących. Redagowaniem próżb, układaniem warunków kontraktów kupna sprzedaży itd. zgoła załatwia to wszystko co tylko do informacyi zleceń i komisów należeć może, wszelkie zlecenia przyjmuje franco, do których należy załączyć fundusz tym czasowy od 3 do 10 talarów stósownie do interesu, stanowiący rękojmą starań, a potrącić się mogący wpłatném po spełnieniu interesu honoraryum.

K. Puławski i Spółka w Warszawie.

Osoby któreby z powyższego doniesienia chciały korzystać, a w pierwszéj chwili nie chciały się zaraz udać do Warszawy, mogą także w Poznaniu odebrać ustną wiadomość i listy ich natychmiast odesłane zostaną. W tym celu raczą się udać do Expedycyi Dziennika Poznańskiego. Plac Wilhelmowski Nr. 8.

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt donieść, że w letnim teatrze przy ulicy Królewskiéj Nr. 1 otworzoną została na początku bieżącego miesiąca:

Café Restaurant Sternkego,

która mieści w sobie doskonałą restauracyą, gdzie ciepłych i zimnych potraw à la carte na żądanie się dostarcza.

Ogród bardzo pięknie oświecony gazem, jest nader przyjemny i miły, usługa jak najpunktualniejsza, ceny umiarkowane.

Wyborne potrawy, wina, piwo z Kulmbachu i inne gatunki piwa zawsze będą w obfitości nowy ten zakład uprzyjemniać.

Poznań, w maju 1859.

E. Sternke
dawniéj nadkelner.

[605]

Wydzierżawienie dóbr.

Dobra Rogalińskie mające 3100 mórg roli ornéj i 328 mórg łąk, gorzelnią parową na 100 szefli kartofli dziennego wyroku, leżące 2 mile od Poznania, nad Wartą, są od ś. Jana r. b. do wydzierżawienia.

Bliższe warunki są do przejrzenia na miejscu w Rogalinie u pana Gońskiego kalkulatora, i w Mechlinie pod Śremem u niżéj podpisanego.

Waleryan Chrzanowski,
pełnomocnik hrabiego Rogiera Raczyńskiego.
[607]

Roku bieżącego odbędę kurs pszczelnictwa, wydoskonalonego przez księdza Dzierżona, w Lewkowie pod Ostrowem od 20 maja począwszy za opłatą 5 talarów praenumerando. Proszę o wczesne zgłoszenie się do nauczyciela Górskiego w Lewkowie w listach frankowanych. [606] **Józef Dzierżon.**

Owczarnia zarodowa w Psarskiem pod Pniewami ma w tym roku 300 sztuk skopów zdatnych do chowu jako i 200 sztuk kotnych maciórek, które zaraz po strzyżce kocić się będą, na sprzedaż. Takowe muszą zaraz po strzyżce być odebrane. [581]

Poszukiwany jest od ś. Jana kucharz nieżonaty z dobremi świadectwami, któryby zarazem w razie potrzeby mógł zastąpić służącego. Zgłosić się może na placu Wilhelmowskim Nr. 9 na drugiém piętrze. [604]

Przybyli do Poznania 12 maja.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr. Palm z Otusza, fiz. pow. dr. Żelasko z Kowanówka, kup. Arndt z Piły, Jeck i Kaszner z Berlina, Abt z Kaiserslautern.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Jouanne z Lussowa, Strauven i Lanz z Pawłowic, pani Treskow z Wierzonki, porucz. Kittlitz z Głogowa, panna Pfeil z Berlina, kup. Thurein z Neusalz.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Opitz z Łowęcina, dr. phil. Moeller z Ulejna, stud. jur. Koerner z Heidelberga, kup. Lange z Arnswalde, pani Gerlach z Wyrzyska.

POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dóbr Żółtowski z Zajączkowa, ks. Wdowicki z Panigrodza, por. Arnim i kaml. Keilig z Trzciela, kan. Hermann z Srody, budowniczy Tietze z Wrzesni.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr. Skarzyń z Sokolnik, Koźmian z Przylepek, P Chłapowska z Turwi, dzierż. Kunath z golewa, kup. Littmann z Kościana.

BAZAR: Wł. dóbr hr. Miączyński z Pa wa, Moszczeński z Bielejewa, hr. Kwile z Kobelnik, dyrektor teatru Pfeiffer z K kowa, ref. Unrug, podporuczn. Immerwa Schreiber z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Wola z Barda, wet. Schulz z Królewca, ks. W chalski z Lubasza, urz. Flemming z W nek.

HOTEL PARYSKI: Kupczyk Motters z Polskiego, rządz. Genge z Kobylicy, lit Lehmann z Wrocławia, ksiądz Waleńs Pniew.

BUDWIGA HOTEL: Kup. Mannach z szna, wet. Mangelsdorff z Goldberga.

EICHBORNA HOTEL: Kupiec Mendels z Międzychodu i Marcus z Koła.

KRUGA HOTEL: Tłóm. Strasburg z Ws wy, kup. Blottner z Kargowy, księg. B lach z Pszczewa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 12 maja.

Zyto: nieco lepsze ceny, mianowicie w k cu, obrot przecież nader uśpiony, na maj 42—1/12—1/8, cz.-lip. 42 5/12, lip.-sier. 43 Okowita: mało zmiany, obrot słaby, w m scu bez becz. 16 1/12—7/12, na maj 16 3/4 z 2/3 pł., cz. 17 1/12 pł., lip. 17 3/4 żąd. 1/3 sier. 18 żąd.

Berlin, 11 maja.

Pszenica: 48—80 tal. węcpel. Żyto: późniejsze dostawy nieco ceny lepsze, w m scu 42 1/2—44 1/2, maj-cz. [illegible] — 43 3/4, lip.-sier. 44 1/4—1/2. Jęczmień: 33— Owies: 30—37. Oléj rzepiowy: 1600 c wypow., 11 1/8 tal. żąd. za 100 fnt. Oléj l ny: 10 3/4 tal. Okowita: staniała, 19 3/4— za beczkę, maj-cz. 19 3/4 5/8, cz.-lip. 20— lip.-sier. 20 5/8—7/8—3/4, sier.-wrz. 21 1/2 tal.

Wrocław, 11 maja.

Targ dzisiejszy pod wpływem polityczn stosunków wcale nie był ożywiony. Pszeni biała szef. 89—92—97—100 sgr., śred. 54— żół. 60—94. Żyto: 40—55. Jęczmień: 3 45. Owies: 36—45. Groch: 57—67. Rz 89—100 sgr. Koniczyna: czerw. 10—1 biała 16—22 tal.

Szczecin, 11 maja.

Na targu: Pszenica: węcp. 58—65. Zyt 44—48. Jęczmień: 34—37. Owies: 32— tal. Na giełdzie: Pszenica: 83—85 fnt. żół maj-cz. 63 tal., cz.-lip. 64 żąd., lip.-sier. 64 pł. Jęczmień: 70 fnt. 32 tal., piękny 35— tal. Owies: 37. Okowita: 18 1/8—1/4—3/8, cz lip. 18 tal.

Bydgoszcz, 11 maja.

Pszenica: 120—135 funt. węcpel 50— i 30—57 tal. Żyto: 158—130 funt. 36— tal. Okowita: 16 1/2 tal. Kartofle: 15— sgr. szefel.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 11 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	89
dito rząd.	4 1/2	—	89
dito 1856	4 1/2	—	89
dito 1853	4	—	—
dito prem. 1855	3 1/2	—	100 1/2
Obligi długu skarb.	3 1/2	—	74
dito Marchii.	3 1/2	—	73 1/8
dito miasta Berl.	4 1/2	—	—
dito dito	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	80 1/2
dito Prus Wsch.	3 1/2	69 1/2	—
dito Pomor.	3 1/2	—	78
dito dito	4	—	—
dito W. Ks. Pozn.	4	—	—
dito dito (nowe)	3 1/2	—	—
dito dito (nowe)	4	—	—
dito Szląskie	3 1/2	—	—
dito gwar. B.	3 1/2	—	—
dito Prus Zach.	3 1/2	71 3/4	—
Listy rent. March.	4	—	80 3/4
dito Pomor.	4	—	80 3/4
dito W. Ks. Pozn.	4	—	76 1/2
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	83
dito Nadreńskie	4	—	—
dito Saskie	4	—	80 3/4
dito Szląskie	4	80	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	38
dito Pożycz. narod.	5	—	42 1/2
dito Obligi 250 fl.	4	—	65
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	—
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	94 1/2
dito poży. angiel.	5	—	96 1/2
Polsk. obligi skarb.	4	—	71 1/4
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	88
dito dito B. 200 zł.	—	—	—
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	80
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/3
Lujdory	—	—	109 3/4
Złota funt cel.	—	—	448
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas	—	—	99 11/12
Niem. bankn.	—	98 3/4	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99 11/12
Austr. bankn.	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	83 3/4
Disk. bank. od wexli	—	—	5%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	89 1/4
Berliń.-Hamb.	4	86	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	94 1/2
Berl.-Szczecin	4	84	—
Wrocł.-Freib.	4	—	65 3/4
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	35
Koźlo-Oderberg	4	29	—
dito pierwot.	4 1/2	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	79
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	37 1/4
Górno-Szl. A i C	3 1/2	—	96 1/2
dito Lit. B.	3 1/2	—	91 1/2
Opol-Tarnowic.	4	—	27
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	68
Akcye bankowe i kredyt			
Berl. Stow. kas.	4	—	—
Berl. Tow. hand.	4	—	60
Gdański bank pryw.	4	—	65
Dysk. Udział komm.	4	—	72 1/4
Gota. bank pryw.	4	—	65
Hanow. dito	4	—	76 1/2
Królew. dito	4	—	67 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4	—	38
Magd. bank pryw.	4	68	—
Pomor. bank rycer.	4	70	—
Pozn. bank prow.	4	—	54
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	107
Szląsk. Stow. bank.	4	—	50 1/4
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	68	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	29
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4 1/2	—	—
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	—
dito II Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
dito Lit. C	4 1/2	—	—
dito Lit. D	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—
dito II Em.	4	—	—
Koźlo-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	79 1/4
dito konwen.	4	—	79 1/4
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 11 maja.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	—
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3 1/2	—	—
dito Lit. D	4	—	—
dito Lit. E	3 1/2	—	—
dito Lit. F	4 1/2	—	—
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4 1/2	—	—
Dukaty		94 3/4	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		110	—
Polskie bil. bank.		83 1/2	—
Austr. banknoty		71	—
Nowa Waluta Austr.		67 1/4	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	95 1/2	—
dito nowe	3 1/2	—	—
dito nowe	4	—	72 3/4
dito Listy Rent.	4	77 3/4	—
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	76 1/8	—
dito nowe Lit. A.	4	—	83 3/4
dito nowe	3 1/2	—	83 3/4
dito Lit. B.	4	—	83 3/4
dito Lit. B.	3 1/2	—	—
dito Listy Rent.	4	79 7/8	—
dito Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	81	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	41 1/8	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	50 1/2
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	65
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	67
dito	4 1/2	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	37	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	96 1/4	—
dito Lit. B.	3 1/2	93 1/4	—
dito obl. pr. pierw.	4	70	—
dito	3 1/2	—	—
dito	4 1/2	63 3/4	—
Opol. Tarnow.	4	29 1/4	—
Koźlo-Oderb.	4	30 1/4	—
dito obl. z praw pier.	4 1/2	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 12 maja.

Prusk. obl. skarb.	3 1/2	78	—
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4 1/2	90	—
dito poży. r. 1855	3 1/2	101	—
Pozn. List. Zast.	4	—	—
dito nowe	3 1/2	—	—
dito nowe	4	76	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	80
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	78	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	—	—
dito akc. bank. prow.		58	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	83
Polskie banknoty		—	—
Ruskie bankn.		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.